

mróz w kulosy, w lecie nie opoli słońce jak cygonke i ubiezes sie roz dwa i nie wydos tyła piniendzy na te głupie pońcosyska i nie dos zarobić tyła tym pejsatym kaśtanom. No cy źle mówie? Ino ze to już tak je: „Dziód swoje, a baba swoje“.

Ale mom też i zół do wos. A o co spytocie? A o to, żeście na mie nie głosowały, no i nie ostałam wybranom na posyłkę. Jo jak jo, jesce ta wyzyje i na łachy se zarobie, ale chto wos i cały bidny dziewusyny naród bedzie bronił? Komuz to będzie bido, he? A tak zawse cosik bym lo wos wyrajcowała, choćby penksyją troskę więksą, bo to i na dłużse spodnice tsa będzie wiency i zboze pono idzie w górę, to ta pewnikiem syśko będzie drozse. Ale se tak myślę, ze i tak Pon Jezus miłosierny o nos nie zapomni i zodny dzieusce zginoné nie do, bule sie jeno Boga, świntygo Kościoła i rozkazów Boskich tsumała i beła uściwo, gorliwo a pracowito i oscyndno, jak nie chwoloncy sie jo, waso najsyrdyniejso psyjociółko.

Tak, tak, moze my rodzoniuśkie — już ta my zawdy niescynśliwe sieroty i tyle i zawdy nom wioter i bida w ocy dmuchoch, ino ten Pon Jezus i nasa Matka Naświntso ozlitujom sie nad nami i za syćko w niebie nos wynagrodzom — to nolepsejso i mojo i waso pociecha. Ostońciez mi z Bogiem, a na drugi roz, jak jesce bendom wybory, a Pon Jezus da dockać, to pamintojcie lepi o wasyj przyjociółce exposyłce.

*Małgóska z Pleciugów Gembata.*



Podróżny do przechodnia: — Powiedzcie no mi, mój przyjacielu, jak daleko stąd do Dukli?

Przechodzeń: — Było dotąd, proszę pana, siedem kilometrów, a jak piorun trzasnął w jednego, to jest teraz ino sześć.

\* \* \*

— Jędrzek co robisz?

— Myszy łapię.

— A dużoś już nałapał?

Jak złapię tą i tamtą to będę miał dwie.

\* \* \*

— Kuba, co robisz?

Pomagam Jędrkowi.

— A cóż Jędrzek robi?

— Nic.

\* \* \*